



50 sposobów na podróż z dzieckiem

- **Bystre oczko** – czyli kto pierwszy zobaczy:
 - sygnalizację świetlną, zepsuty samochód, dziadka z laską, przystanek autobusowy konkretną markę samochodu itp.,
 - czerwony dach (coś w wybranym kolorze),
 - trzy krowy (określoną liczbę czegoś).
- **Storytelling** – wymyślanie historii z napotkanymi ludźmi, zwierzętami, rzeczami. Nie ma rady – w 99% opowieści te mają charakter polskiego programu rozrywkowego *Śmiechu warte*, a dzieci, choć mało prawdopodobne, że obejrzały jakiś odcinek zabawnej audycji, idealnie nadają się do roli Tadeusza Drozdy i Katarzyny Szopy.
- **Niekończąca się historia** – to nasza odmiana storytelling z zaznaczeniem, że historia jest tworzona zdanie po zdaniu przez kolejne osoby. To opowieści pełne dramatycznych zawirowań, z tysiącem momentów kulminacyjnych, bo każdy przecież chce być scenarzystą najlepszych momentów akcji.
- **Zgadywanka: tak czy nie?** – wybrana osoba wybiera obiekt, miejsce, osobę mijaną na trasie, nie zdradzając reszcie, co/kogo ma na myśli. Pozostali, zadając pytania, na które można odpowiedzieć tylko tak lub nie, próbują zgadnąć, o czym/o kim myśli wybrana osoba. Rodzice jak zwykle czuwają nad „poprawnością polityczną” i sensem zdań, bo wystarczy jedna wesołkowata uwaga i cała zabawa przybiera oczywisty ton. U nas ostatnio przewodzą tematy rodem z [Ohydy. Matej księgi obrzydliwości](#). Taki wiek. Takie prawo albo i przywilej.
- **Kurs prawa jazdy** – czyli nauka znaków drogowych. W rzeczywistości zabawa ma głębsze znaczenie. To przecież czytanie ogólnie rozumianych znaków kultury i piktogramów. Dla młodszych polecam wersję z kierownicą w ręce (sklepowa plastikowa z masą gadżetów lub wystarczy kartonowa DIY). Maluch zaznajamia się ze znaczeniem drogowych symboli i próbuje naśladować aktualną i stosowną reakcję kierowcy (np. nakaz jazdy w prawo, stop, ostrożna jazda ze względu na możliwość napotkania dzikich zwierząt). Dla żadnej wiedzy płci pięknej wszelkie zagadki typu: czy na skrzyżowaniu można wyprzedzać? – są mile widziane.
- **Kurs szybkiego czytania** – czytanie wszystkiego, co uda się przeczytać na mijanych szyldach, drogowskazach, billboardach.
- **Liczenie owiec** – albo czegokolwiek mijanego na trasie. U nas świetnie sprawdzają się latarnie, znaki drogowe, rowerzyści, a ostatnio skrupulatnie wypatrywane są krowy.
- **Akcja: cała mama czyta dzieciom** – czytam książki:
 - tradycyjne, czyli takie, które się po prostu czyta, a nie eksploruje wzdłuż i wszerz. Czasami trzeba odkryć głęboko skrywane w sobie pokłady aktorskich umiejętności i czytać całym ciałem. Polecam [listę 100 serii książkowych](#) (ponad 500 pozycji) lub [listę książek z literatury szwedzkiej](#) (blisko 200 pozycji),
 - z okienkami, np. seria: [Sprawdźcie sami](#) lub seria: Bez tajemnic (np. [Ciało bez tajemnic](#), Nauka bez tajemnic, Plac budowy bez tajemnic, Lotnisko bez tajemnic...),
 - z magnesami, np. [Mały Książkę](#),
 - z ruchomymi elementami, np. [Kurczaczek Karolek](#),
 - z dodatkowym gadżetem, np. [Piżamorama](#) lub [Co kryje las?](#)
- **Bezludna wyspa** – zabawa idealna na poprawę koncentracji i pamięci. Rozpoczyna się od słów: *Jadę na bezludną wyspę i zabieram ze sobą...* No właśnie co? Po kolei każda osoba dopowiada swój pomysł. Kolejna musi powtórzyć pierwsze słowo i dodać swoje. I tak dalej.

- **Znikopis** – dzieci swobodnie rysują lub tworzą obrazki na wspólnie wymyślony temat. U nas sprawdza się też wspólne rysowanie jednego dzieła. Kawałek po kawałku. W zdecydowanej większości przypadków powstają arcydzieła, tyle że abstrakcyjne, ale śmiechu przy tym co nie miara.
- **Podróżne zagadkowe książeczki i karty** – to taki pewniak każdego rodzica z dzieckiem w podróży. Nasz też. Mam je w samochodzie zawsze. Używam, gdy pokonujemy setki kilometrów lub na krótkich dystansach. Czasami zdarza się nam rozwiązać książeczkę jednym tchem. Innym razem rozwiązujemy tylko kilka zadań.
- **Dotknij i sprawdź. Magiczny quiz** – nasz ostatni hit. Chcąc poznać poprawną odpowiedź, wystarczy nacisnąć palec na termiczny kwadracik. Pod wpływem ciepła pojawia się buzia – albo uśmiechnięta na zielonym tle bądź smutna na czerwonym, oczywiście w zależności od tego, czy odpowiedź jest poprawna czy błędna.
- **Rozwiąż i zmaż. Książeczki, karty z suchościernym mazakiem** – sztywne, więc wygodne w samochodzie, a dzięki suchościernemu mazakowi pociecha może robić zadania kilka razy lub po prostu poprawiać błędne rozwiązania.
- **Kolorowanki** – nic dodać, nic ująć.
- **Planszowe gry podróżne** – kompaktowe, najczęściej magnetyczne, z niewielką ilością elementów. Polecam sprawdzone i opisane wzdłuż i wszerz [Smart Games](#).
- **Łańcuszki wszelakiej natury** – głoskowe, literowe, sylabowe, wyrazowe. My gramy w sylabowe (takie zawodowe odchylenie – metoda krakowska), więc ostatnia sylaba wyrazu wypowiedzianego przez pierwszą osobę, jest pierwszą sylabą wyrazu, który wymyśla następna osoba. Chcecie utrudnić? Wybierzcie kategorię, której mają dotyczyć słowa (jedzenie, imiona itp.).
- **Co by było gdyby... krowa miała skrzydła** – zabawa w kończenie zdań. My najczęściej bawimy się w gdybanie, ale można kombinować z trybem oznajmującym, czyli *Krowa ma skrzydła i ...* Jak komu lepiej.
- **Rymowanie – języka w słowa wzbogacanie** – rymujemy dosłownie wszystko. Nazwy miejscowości, zauważane obiekty na trasie, imiona znane i nieznanne.
- **Wierszowanie – wierszoklectwo** – ale tak szczerze się Wam pochwalę, to nie na byle jakim poziomie. Niestety swoją twórczość starszy syn objął już prawem autorskim i nie pozwala jej rozpowszechniać, więc podcastu nie wrzucam.
- **Śpiewanie** – solo i w chórze, a cappella lub z podkładem muzycznym. Repertuar dziecięcy (Nieszczęsny Włazł kotek na płotek) i bardziej poważny (Can you feel the love tonight).
- **Jaka to melodia?** – murmurando lub mruczando z pojedynczo padającymi słowami.
- **Copywriter w praktyce** – nie chodzi o to, by przyuczać dziecko do roli copywritera Wikipedii, ale by wiedziało, jak trafnie i sprawnie stworzyć definicję rzeczy i np. wytłumaczyć mamie, o jakim przedmiocie na zajęciach mówiła Pani w przedszkolu (*Pani przyniosła taką metalową rurkę, którą wkładała do oka i później oko widziało kolorowo* – o kalejdoskopie).
- **Rodzinny portret** – opisywanie rodziny lub innych osób. Z młodszym skupiam się na wyglądzie zewnętrznym. Starszy podłapał już cechy charakterystyki, tworzy takie rodem z zeszytu niejednego gimnazjalisty. Aha! Bez podawania imion, bo reszta zgaduje, o kim tworzona jest zagadka.
- **Dźwięki z pierwszej ręki** – czyli zagadki dźwiękowe. Mam ich mnóstwo. Dźwięki urządzeń, [otoczenia](#), [odgłosy natury](#) itp.
- **Kamień, papier, nożyczki**

- **Magic box, magic bag** – to zestaw najatrakcyjniejszych gadżetów, różnorodnych pod względem faktury. Eksplorator bez zaglądania do środka, próbuje zgadnąć, co znajduje się w worku/pudełku. Starszy używa jednej ręki, młodszemu daje jeszcze fory.
- **Lunchboxy**
- **Teatr obwoźny** – lub teatr samochodowy, jak kto woli, czyli teatrzyki z [pacynkami na palec](#) lub [rękę, kukiełkami](#) czy [laleczkami](#). I tak ćwiczyć zaniedbane u dzieci umiejętności relacjonowania zdarzeń, przeplatania mowy zależnej z niezależną i dajecie im możliwość wejścia w rolę aktora. Może w przyszłości rozwiną skrzydła i zobaczycie ich na deskach teatru lub na wielkim ekranie.
- **Przebieranie lalek, misiów** – zabawa ta i dla małych mężczyzn i dla młodych kobietek może być lekcją dobrego stylu.
- **Statki** – u nas wersja DIY.
- **Niemy krzyk** – bezgłośnie poruszając ustami, mówimy różne słowa, a dziecko ma na podstawie układu ust odczytać, co to za słowo. Później następuje zamiana ról.
- **Rysowane kalambury** – u nas odbywają się przy pomocy suchociernych mazaków i zalaminowanej kartki A4 z pomocą twardej podpórki lub znikopisu w wersji max. Młódzież rysuje według haseł serwowanych przez starszą siostrę.
- **Pokazywane kalambury** – pantomima na siedząco. Kończąca się zazwyczaj głupawką. Uwielbiamy.
- **Podróżne gry i zabawki zręcznościowe** – np. [Paluszek](#) lub wszelakie [labirynty z kuleczką i magnesem na sznurku](#).
- **Grzybek tu, grzybek tam** – nazwa tej zabawy jest równocześnie fragmentem najczęściej śpiewanej piosenki z moimi synami w wieku 2 lat. Po podróży, gdy przychodzi pora na ogarnięcie samochodu, mam ochotę dodać: *a ja auto sprzątać mam*. Dlaczego? Zabawa ta do perfekcji wyćwiczy zdolności manualne i chwyt pensetowy waszych dzieci, ale po nieudanych próbach wkładania tych malusieńkich elementów do jeszcze mniejszych otworków na planszy, posprzątać musicie wy. O dziwo, moim synom nie przeszkadzają warunki (telepanie itp.), w jakich przychodzi im tworzyć mozaikowe obrazki.
- **Nawlekanki, przeplatanki** – wszelkiego sortu.
- **Kółko i krzyżyk** – u nas sprowadza się tylko do typu z użyciem lego.
- **Zabawa folią bąbelkową** – sama współuczestniczę. Matkę niesamowicie odpręża, młodsze towarzystwo uspokaja i doskonale ćwiczy ich sprawność manualną.
- **Przegląd katalogów z klockami lego lub innymi zabawkami** – działkę wciąga niesamowicie. Liczyć się jednak trzeba z długofalowymi następstwami takiego napatrzenia się na wymarzone zabawki.
- **Naklejki (najlepiej wielokrotnego użycia)** – dla chłopców 100 naklejek z Zygakiem lub komplet naklejek z pociągami i do tego zalaminowana kartka A4, którą po prostu wykleja się. Dziewczynki mają większe pole do popisu. Naklejkami mogą oklejać laurki dla najbliższych, butelkę mającą imitować wazon dla babci, ramkę na zdjęcia dla dziadka. Na upartego chłopcy też wykleją jakiś gadżet dla najbliższych.
- **Audiobooki** – bez wyrzutów sumienia, bo przecież chwilę wcześniej czytałaś dzieciom książki, możesz nacieszyć uszy dziecka kanonem literatury polskiej lub [ogólnoświatowej](#) w wykonaniu najlepszych lektorów (więc jest i wzorowa dykcja, poprawna polszczyzna, aktorskie popisy), garść propozycji z naszych wyborów poniżej:
 - **Wiek 3+** – *Dzieci z ulicy Awanturników*,
 - **Wiek 4+** – *Pippi Pończoszanka*, *Emil ze Smalandii*,
 - **Wiek 5+** – *Dzieci z Bullerbyn*, *Braciszek i Karlsson z Dachy*,
 - **Wiek 7-10+** – *Rasmus i włóczęga*,

- **Wiek 7-12+ – Dlaczego kąpiesz się w spodniach wujku,**
- **Wiek 8+ – Bracia Lwie Serce,**
- **Wiek 8-12 + – Przygody Detektywa Blomkvista,**

- **Bajki angielskie do słuchania** – ja niedobra współczesna matka pozwalam również dzieciom mieć do czynienia z bajkami. Tak z telefonu, laptopa, ale tylko w wersji anglojęzycznej i tylko uwaga....w wersji bez obrazu 😊 Włączam po prostu, cytuje młodszego syna, *Boba E Buildera* i słuchamy nawet kilku epizodów. Wcześniej naście razy czytaliśmy polskie wersje książkowe tych bajek, więc wersja audio jest sposobem na utrwalenie angielskiego słownictwa.
- **Gniotki** – domowej roboty (czyli skrobta ziemniaczana w balonie) lub sklepowe. Również dla rodzica zestaw obowiązkowy.
- **Telefon do przyjaciela**
- **Pomidor**
- **Lustreczko powiedź przecie** – jedna osoba jest lustrem dla drugiej i musi dokładnie naśladować jej miny i gesty, potem następuje zmiana.
- **Wierszyki łamiące języki** – gimnastyka dla języka, głowy i ... brzucha. Ubaw po pachy, gdy rodzic (celowo nie dookreślam płci) nie potrafi wydeklamować *Król Karol kupił królowej Karolinie...*
- **Flaki w oleju czy jęzor w śmietanie** – zabawa typu „Co byś wolał”. U nas wersja kulinarna, czyli „Co byś wolał zjeść...?”. Dziecięca wyobraźnia nie zna granic. Spróbujcie.
- **Kreatywne zabawy lego** – plastikowe pudełko z małym zestawem Lego Classic i płytka konstrukcyjna. A pomysły znajdziecie w tym [wpisie](#).